



SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻĄ

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego na plenarnej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu

PARYŻ, PAP. — Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ wygłosił przemówienie minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, którego obecni wysłuchali z uwagą. Poniżej podajemy pełny tekst jego przemówienia:

„Na wstępie w imieniu delegacji polskiej chciałbym podziękować rządowi i narodowi francuskiemu oraz paryżanom za umożliwienie odbycia trzeciej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu. Nie wątpię, że atmosfera tego miasta o wspaniałych tradycjach walki wyzwolenczej, miasta, które wie co to jest faszystowska agresja zbrojna, przyczyni się do owocnych wyników naszych obrad.

Sprawozdanie sekretariatu naszej organizacji za ubiegły okres obejmuje ogromną ilość zagadnień. Delegacja polska ustosunkuje się tylko do niektórych z nich, mających, według naszego zdania, znaczenie ogólne dla sprawy pokoju i dla rozwoju naszej organizacji.

KONIECZNOŚĆ UGRUNTOWANIA AUTORYTETU ONZ

Każdy obiektywny obserwator mógł zauważyć, że w okresie sprawozdawczym wzrosły się tendencje zmierzające do osłabienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tendencje te wyrażają się ogólnie biorąc w usiłowaniu podporządkowania organizacji interesom jednego mocarstwa lub pewnej grupy mocarstw. Wyrażają się również w braku poszanowania dla powziętych zgodnie z Kartą uchwał naszej organizacji, w nieodpowiedzialnych dążeniach do jej reorganizacji. Zaczęłam od tego, ponieważ chcę od razu podkreślić, iż rząd polski stojąc nadal na stanowisku konieczności ugruntowania autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym, podobnie jak w ubiegłym okresie, rząd polski będzie na ostatniej sesji bronił Karty Narodów Zjednoczonych i każdego wysiłku, który zmierza do realizacji wytkniętych przez organizację celów a więc do uczynienia z organizacji ważkiego instrumentu dla obrony pokoju na całym świecie.

SPRAWOZDANIE TRYGVE LIE

Sprawozdanie sekretariatu czyni niedwuznacznie aluzje, iż zawieszenie działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec stało się bezpośrednią lub pośrednią przyczyną prawie każdego martwego punktu, każdego rozczarowania i działalności ONZ w ubiegłym roku. Nie mówi jednak, że istotną przyczyną tego stanu rzeczy jest bezpośrednia konsekwencja odejścia od początkowych zasad współpracy, jaka się ustaliła w czasie powstawania naszej Organizacji.

SPRAWA NIEMIEC NALEŻY DO KOMPETENCJI 4-CH MOCARSTW

Każdy, kto to sprawozdanie czytał, musi stwierdzić, że nie wchodzi ono w meritum sprawy, i słusznie, gdyż zagadnienie pokoju z Niemcami nie leży w kompetencji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szkoda tylko, że sprawozdanie to mimo wszystko mówi o możliwości przeniesienia tej sprawy na forum ONZ. Pozwólcie, że delegacja polska, reprezentująca kraj bezpośrednio sąsiadujący z Niemcami — kraj, który pierwszy padł ofiarą zbrojnej agresji niemieckiej, zabierając głos na tym zgromadzeniu, nawiąże właśnie do tego usłępu ze sprawozdania sekretariatu.

Istotnie, sprawa niemiecka jest sprawą pierwszorzędnej znaczenia dla sprawy pokoju i w Europie i na całym świecie. Dlatego każdy, kto chce trwałego pokoju, zainteresowany jest żywo w sprawie, a tym bardziej kraje sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami.

Jeśli chodzi o nas, o delegację polską, to staliśmy się stoimy nadal na stanowisku, że rozwiązanie sprawy Niemiec będzie słuszne tylko wtedy, gdy będzie osiągnięte przez porozumienie czterech mocarstw, reprezentowanych w

Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Uważamy również, że takie rozwiązanie jest możliwe. Daliśmy temu wyraz już na poprzedniej sesji.

INICJATYWA RZĄDU POLSKIEGO

Później, a mianowicie w lutym r. b. gdy pojawiła się wyraźna groźba rozbitcia Niemiec przez t. zw. proklamację frankfurcką, stwarzającą nowe państwo niemieckie pod nazwą Bizoni, rząd polski, zaniepokojony tym faktem, powziął inicjatywę zwołania narady trzech w Pradze. Wynikiem tych narad było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami separatystycznej drogi uregulowania problemu niemieckiego, wybranej przez zachodnich sąsiadów Niemiec, pchanych w tym kierunku przez interesy grup za oceanu. Ostrzeżenia nasze nie były wzięte pod uwagę! Przeciwnie, odbyły się narady londyńskie, które w wynikach swoich doprowadziły do wyraźnego rozbitcia Niemiec, tworząc już na pierwszym swoim etapie ostre konflikty w Berlinie.

PROGRAM POKOJOWEGO ZAŁATWIENIA SPRAWY NIEMIECKIEJ

W odpowiedzi na tę politykę, rząd polski w porozumieniu z rządem Związku Radzieckiego zwołał KONFERENCJĘ OŚMIU zainteresowanych państw do Warszawy.

Konferencja ta opracowała realny program pokojowego załatwienia sprawy niemieckiej. Jak to wykazały dalsze wypadki, uchwały warszawskie nie straciły nic ze swej aktualności. Przeciwnie, znalazły one nowe potwier-

dzenie ich realistycznego podejścia do zagadnienia Niemiec chociażby w konieczności rozmów czterech mocarstw w Moskwie. Faktów tych nie obali mydlana bańka mostu powietrznego — rezultat polityki jednostronnych paków, wynikających z uchwał londyńskich.

SIŁY, KTÓRYM NIE ZALEŻY NA POKOJU W EUROPIE

Nikt bowiem nie jest w stanie usprawiedliwić takich gospodarczych nonsensów jak dostarczanie samolotami węgla do Berlina. Wprawdzie SAMOLOTY TE WIĘCEJ Z BERLINA WYWIOZŁY, NIŻ PRZYWIOZŁY, ale marnowanie dóbr ekonomicznych nie może uzasadnić żadną racjonalną polityką, podobnie jak nikt nie uzasadni prób rozbitcia jednego miasta na różne systemy gospodarcze, o różnej walucie, różnej administracji itd.

PROBY TAKIE MOŻE CZYNIĆ TEN TYLKO, KOMU ZALEŻY NIE TYLKO NA ROZBICIU BERLINA, ALE I NA ROZBICIU NIEMIEC, KOMU JEDNAK ABSOLUTNIE NIE ZALEŻY NA POKOJU W EUROPIE.

NAM, delegacji polskiej — a myślę, że i wszystkim, którzy odczuli na sobie straszne skutki ostatniej wojny, a nowej wojny nie pragną — NA POKOJU JEDNAK BARDZO ZALEŻY.

W czym bowiem tkwi istota rzeczy? Zawsze byliśmy zdania, że właśnie realizacja tak zwanego planu odbudowy Europy ujawni najlepiej jego właściwą istotę. Okazało się, i to jest już dziś dla wszystkich jasne, że PLAN TEN ZMIERZA MIĘDZY INNYMI



CELAMI DO ODBUDOWY ZACHODNICH NIEMIEC. ZMIERZA ON DO ODBUDOWY TAKICH WARSALNYCH NIEMIEC, KTÓREBY ZDOLNE BYŁY DO PONOWIENIA SWOJEJ AGRESJI.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Rada Naczelna PPS zakończyła swe obrady

WARSZAWA SAP. W dniach 18-go do 22-go bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS. Obradom przewodniczył tow. St. Szwalbe. Referat polityczny wygłosił sekretarz generalny PPS, tow. Józef Cyraniewicz, referat gospodarczy tow. Adam Rapacki, oraz referat organizacyjny tow. Włodzimierz Reczek.

Nad referatami rozwinęła się obszerna i wyczerpująca dyskusja, w której głos zabierali: tow. Stefan Matuszewski, Henryk Jabłoński, Henryk Raabe, St. Szwalbe, Henryk Świątkowski, Marian Rybicki, Leon Rudzki, Oskar Lange, Dorota Kłuszyńska, Ryszard Obrączka, Stan. Kowalewski, Julian Hochfeld, Witold Wudel, Teofil Wojeniński, Waclaw Żukowski, Mieczysław Hoffman, B. Drobnier, Tadeusz Dietrich, Antoni Kamiński, Al. Zaruk, Michałski, Tadeusz Cwik, Stefan Arski, Konstanty Dąbrowski, Władysław Bażyński, Adam Rapacki, Józef Machno, Stanisław Kowalczyk, Tadeusz Bilewicz, Stanisław Gross, M. Elczewski, Józef Grzeźnarowski, Józef Salcewicz, Kazimierz Pasenkiewicz, Lucjan Motyka, Zym. Rąbalski, Teofil Głowacki, Teodor Piotrowski, Tadeusz Koral, Jan Zerkowski, Jan Mulek, Władysław Jagiello, Feliks Baranowski, Kazimierz Rusinek, Antoni Milewski, Alfred Górny i A. Dąb.

(Niektórzy towarzysze zabierali głos parokrotnie).

Prawicowy socjalista Moch uzbraja bojówki de Gaulle'a

PARYŻ PAP. Krwawe zajścia w Grenoble, spowodowane przez bojówki gaullistowskie odbity się głośnym echem w Zgromadzeniu Narodowym, gdzie deputowani Dufour i Grimaud złożyli interpelacje. Deputowany komunistyczny Dufour podkreślił odpowiedzialność ministra spraw wewnętrznych Mocha, ujawniając fakt, że policja nie aresztowała bojówkarzy. Deputowany ten zwrócił uwagę, iż podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Marcellin jest gaullistą. Grimaud stwierdził ze swej strony, że w otoczeniu de Gaulle'a znajdowali się oficerowie żandarmerii, a bojówkarze rozporządzali samochodami wojskowymi.

W odpowiedzi na te interpelacje, minister Moch przyznał, że rząd przydzielił de Gaulle'

Rada Naczelna przeanalizowała gruntownie całą drogę, którą przebyła partia od przedwojennej PPS, poprzez RPPS, poprzez odrodzoną i rewolucyjną PPS w wyzwolonej Polsce, do jedności klasy robotniczej, budowanej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Rada Naczelna rozpatrzyła wszystkie błędy i wahania, które opóźniły partię na tej drodze, oraz ujawniła źródła tych wahań i błędów, aby poprzez przezwyciężenie i wyeliminowanie ich ze świadomości mas robotniczych zorganizowanych w PPS nie ciążyły one na przyszłej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

Dyskusję zamknął przemówieniem Sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyraniewicz.

RADA NACZELNA JEDNOMYŚLNIE UCHWAŁIŁA REZOLUCJĘ ORAZ TEKST LISTU DO SEKRETARZA GENERALNEGO PPS TOW. BOLESŁAWA BIERUTA.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie tow. Kazimierza Rusinka ze stanowiska przewodniczącego CKW PPS i WYBÓR PRZEZ CKW NOWEGO PRZEWODNICZĄCEGO W OSOBIE TOW. HENRYKA ŚWIĄTKOWSKIEGO.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości

ści kooptację członka CKW tow. Stefana Matuszewskiego do komisji politycznej, KTÓREJ SKŁAD PRZEDSTAWIA SIĘ OBECNIE JAK NASTĘPUJE: TOW. TOW. JÓZEF CYRANKIEWICZ, OSKAR LANGE, STEFAN MATUSZEWSKI, ADAM RAPACKI, KAZIMIERZ RUSINEK, HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Rada Naczelna odwołała ze składu CKW PPS tow. tow. Edwarda Osóbkę - Morawskiego i Stanisława Piaskowskiego, na ich miejsce wybrano tow. tow. Macieja Elczewskiego i Józefa Petruczyka.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie Stanisława Szwalbego ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej i wybrała na to miejsce tow. Stanisława Kowalczyka.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie następujących członków Rady Naczelnej: tow. tow. G. Butłowa, B. Drobniera, Ilczuka, T. Głowackiego, Kowalskiego, Kraka, H. Kuczkowskiej, J. Maliniaka, J. Mula, J. Siemka i H. Wachowicza.

Na ich miejsce powołani zostali do Rady Naczelnej dotychczasowi zastępcy członków Rady tow. tow. Augustyn Drabarek, Kubecki, Pośnik, J. Rusowski, Rynca, T. Sołtan, Szaniawski, W. Wudel, J. Żukowski, J. Janaszek.

Rada Naczelna wybrała na zastępców członków Rady tow. tow. Kembrowskiego, Ciepeliowa, Marczewskiego, Osterlofa, Kowalczewskiego, Broska, Dąbka, Krasuckiego, Szydłowskiego i Dudę - Dziewierza. REFERAT SEKRETARZA GENERALNEGO PPS TOW. JÓZEFA CYRANKIEWICZA WYGŁOSZONY NA POSIEDZENIU RADY NACZELNEJ ORAZ TEKSTY UCHWAŁ RADY NACZELNEJ ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE.

wi 8 samochodów, 8 motocykli, 4 ciężarówki i 3 stacje radiowe z obsługą pozostającą pod dowództwem porucznika żandarmerii. Ponadto de Gaulle otrzymuje 3 tysiące litrów benzyny miesięcznie.

Moch ujawnił istnienie służby porządkowej RPF (organizacji gaullistowskiej), liczącej 6 tysięcy ludzi w Paryżu i 10 tysięcy na prowincji. Służba ta jest zorganizowana w oddziały po 24 osoby. Oprócz tego w poszczególne miejscowości powstały oddziały pomocnicze do szczególnych zadań. Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w związku z rozjazdami de Gaulle'a przekraczają w bieżącym roku 10 milionów franków. Moch przyznał wreszcie, że strzały w Grenoble były oddane jedynie przez gaullistów.

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻA

Dalszy ciąg przemówienia ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego w Paryżu

OPIEKUNOWIE REWIZJONIZMU NIEMIECKIEGO

Świadczy o tym tolerowanie i zachęcanie w strefach zachodnich rewizjonistów niemieckich, rekrutujących się z szeregów hitlerowskich. Świadczy o tym i zarzucenie sprawy demontażu fabryk wojennych i zarzucenie sprawy reparacji i sprawy denazyfikacji.

Wszystko to zmierza do jednego celu, a mianowicie do stworzenia z Niemiec zachodnich uzależnionego od siebie bastionu reakcji i rewizjonizmu — odskoczni na której mogli być się oprzeć podżegacze wojenni w swoich planach podboju świata.

Jeżeli do tego dodamy, że w nieco innej postaci ale podobną politykę przeprowadza się i w Japonii oraz, że w szeregu innych krajów faszystów lub ich epigoni znajdują coraz szersze poparcie u tych samych czynników, to będzie dla nas jasne, że w okresie sprawozdawczym mało zwrócono uwagi na wykonanie rezolucji drugiej sesji Narodów Zjednoczonych, zalecającej walkę z działalnością podżegaczy wojennych.

OBCENA SESJA ONZ MUSI DAĆ ODPÓR PODŻEGACZOM WOJENNYM

Myślę, że obecna sesja zajmie się tym zagadnieniem gruntownie, że wyjdzie ona z jedynie słusznego założenia, a mianowicie: dążenie do pokoju musi się zacząć nie tylko od moralnego potępienia podżegaczy wojennych, ale musi docierać do źródła podżegania do wojny, musi również dawać wyraźny odpór kołom zainteresowanym w wojnie.

Organizacja nasza mogłaby w tej dziedzinie czynić stanowczo więcej, niż obecnie. Czyż np. nie byłoby plusem w jej działalności, gdyby się bardziej zainteresowała światowym kongresem intelektualistów w obronie pokoju, odbytym niedawno w Polskim mieście Wrocławiu? Czyż nie powinna popierać jasno i wyraźnie każdego szczerzego wysiłku w walce z wojną?

NIE WYKONANO UCHWAŁY DRUGIEJ SESJI O. N. Z.

Okres sprawozdawczy przynosi naszej organizacji również wielkie rozczarowanie w dziedzinie wykonania rezolucji z grudnia 1946 r. odnośnie rozbrojenia zarówno w stosunku do broni atomowej jak i innej.

Przychodzimy na tę sesję bez żadnych pozytywnych wyników w tej tak niezwykle ważnej sprawie, co gorsza, należy konstatować, że nawet te pierwsze kroki, które były poczynione w sprawie przygotowania gruntu dla rozbrojenia, zostały całkowicie zaniechane. KOMISJA ENERGII ATOMOWEJ ZAWIESIŁA CAŁKOWICIE SWĄ PRACĘ. KOMISJA BRONI KLASYCZNYCH NIE DAŁA ŻADNYCH REZULTATÓW.

Czym można wytłumaczyć niepowodzenia tych komisji? Myślę, że wystarczy spojrzeć na ciągle rosnące budżety wydatków zbrojenia w niektórych państwach, wystarczy spojrzeć na ciągle zwiększające się bilanse zysków bankierów z Wall-Street, zainteresowanych w przemyśle zbrojeniowym, aby znaleźć wytłumaczenie niepowodzeń komisji rozbrojeniowej.

Ale nam się wydaje, że tu, na tym Zgromadzeniu, nie ich głos winien decydować. Sąd powinien wyjść głos, któryby zagłuszył za-

szeptańską odpowiedźmi dozami fałszywą opinią o tym, że wojna jest nieunikniona. I dlatego jesteście zdania, że obecna sesja nie tyl-

Demonstracja naszej woli pokoju

W związku z rozbrojeniem, a raczej jego brakiem, nie chcę przypominać o tym, o czym mówiłem na zeszłorocznej sesji a mianowicie, że kraj mój zredukował swój budżet wojskowy prawie do jednej trzeciej budżetów przedwojennych. Mogliśmy to uczynić, bo POLITYKĘ NASZĄ OPIERAMY I NA KONIECZNOŚCI I NA MOŻLIWOŚCI UTRZYMANIA POKOJU.

Oczywiście, mogliśmy to uczynić również i dlatego, że wychodzimy z założenia całkowitej możliwości współzycia różnych systemów gospodarczo - społecznych i nie narzucania nikomu naszych kryteriów, jakkolwiek jesteśmy przekonani o ich wyższości.

Dobrze byłoby dla autorytetu naszej Organizacji, gdybyśmy te zasady stosowali w jej o-

becnych obradach, gdyby Organizacja nasza głośno i bez zastrzeżeń słusność tych zasad potwierdziła. Łatwiej wtedy będzie używać ciągle jeszcze krytykowaną jednomyślność wielkich mocarstw, i podstawę, na której opiera się działalność naszej organizacji.

Przechodzę do niektórych innych zagadnień, o których mówi sprawozdanie sekretariatu. Nie będę się specjalnie zatrzymywał nad wydarzeniami z terenu Azji, jakie w ostatnich czasach poza stanem wojny w Indonezji ogarniają coraz to inne połacie krajów, w których narody dotąd uciskane upominają się o własne im prawo do samostanowienia swego bytu. Przejdę natomiast do spraw, które były już omawiane na naszych poprzednich sesjach.

1) Sprawa Grecji

Słusznie więc odrzuciliśmy nasz udział w komisji specjalnej dla Bałkanów, podobnie jak odrzucamy dyskusję nad sprawozdaniem tej komisji, bo nie chcieliśmy w jakimkolwiek stopniu popierać polityki interwencji na rzecz obcych, a nie greckich interesów.

Nadal stojmy na stanowisku, że tylko wycofanie wojsk brytyjskich i interwencji amerykańskiej może przyczynić się do pokoju w Grecji. DOWÓDZTWO DEMOKRATYCZNYCH WOJSK POWSTAŃCZYCH JUŻ DAWNO DOMAGA SIĘ POKOJU, ALE POKOJU SPRAWIEDLIWOŚCI. Głos jego winien znaleźć poparcie w ONZ, której główny cel właśnie na utrwaleniu pokoju polega.

2) Sprawa frankistowskiej Hiszpanii

Delegacja polska zwróciła się do ONZ z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym obecnej sesji SPRAWY HISZPANII FRANKISTOWSKIEJ. Uczyniliśmy to z całą świadomością, gdyż autorytet naszej Organizacji wymaga jak najbardziej skrupulatnego wykonywania uchwał, powziętych zgodnie z duchem Karty.

Niestety, uchwały z dnia 12 grudnia 1946 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. nie zostały wyko-

wane. W ostatnich czasach mogliśmy nawet zaobserwować, że niektórzy członkowie Organizacji w sposób manifestacyjny dążą do wzmocnienia w Hiszpanii faszystowskiego reżimu. Nie czynią tego bezinteresownie. Moglibyśmy przytoczyć dziesiątki przykładów penetracji

do Hiszpanii zarówno ekonomicznej, politycznej, jak wojskowej, zaogniającej i tak już zapalny ośrodek, stworzony przez faszystowską dyktaturę Franco. Chodzi więc o sprawę pokoju. Awanturnictwo faszystowskie było i nadal pozostaje brzemienne w niepożądane skutki dla pokoju.

Myślę, że obecna sesja zastanowi się poważnie nad środkami, zmierzającymi do wykonywania własnych postanowień odnośnie usunięcia pozostałości po reżimie hitlerowskim, którego „nowy ład” zawalił się w Europie po klęsce wojennej, ale którego ślady nadal istnieją w Hiszpanii ku groźbie szlachetnego, młującego wolność narodu hiszpańskiego.

3) Kwestia Palestyny

Sprawa Palestyny została zadecydowana w uchwale drugiej sesji.

Gdyby miał torpedowania tej uchwały w ciągu sprawozdawczego okresu organizacja nasza zajęła się jej realizacją, to byłby to już dziś zapewne ogromny jej sukces, wzmacniający jej powagę. Niestety zamiast realizacji tej uchwały, obrońcy swoich egoistycznych przeważnie nacjonalistycznych interesów, przy pomocy różnych machinacji usiłowali i usiłują nadal torpedować powzięte uchwały i dlatego do tej pory nie ma jeszcze w Palestynie pokoju, — który jest potrzebny zarówno żydowskiej, jak i arabskiej ludności. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że żydowskie państwo Izrael powstało i istnieje i wykazuje swoją żywotność.

Myślę, że gdyby sprawę zostawić do załatwienia ludności żydowskiej i arabskiej, to wyszłoby to jej na zdrowie.

Wierzę, że obecna sesja weźmie to pod uwagę i nie da się sprowadzić ze słusznej drogi pokojowego, ostatecznego załatwienia sprawy Palestyny i że ukoronowaniem jej będzie również przyjęcie państwa Izrael w poczet członków Narodów Zjednoczonych.

PLAN MARSHALLA — PLANEM PODZIAŁU EUROPY

Kilka słów na temat działalności naszej organizacji w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Mimo że tzw. plan odbudowy Europy, bardziej znany jako plan Marshalla, powstał po za obrębem działalności naszej Organizacji i

nawet wbrew jej zasadom, sprawozdanie sekretariatu o nim mówi i właściwie co jest jeszcze bardziej dziwne mówi w sposób pozytywny. Przecież już dziś wszystkim wiadomo że ma on charakter przede wszystkim polityczny a jego przesłanki ekonomiczne, służące nie odbudowie Europy, ujawniły już prawie wszystkie wewnętrzne sprzeczności samego planu, a m.in. całkowitą degradację gospodarczą, miast obliczanej prężności ekonomicznej.

Polska — jak wiadomo — do planu tego nie przystąpiła. Nie chcieliśmy i nie chcemy przykładać ręki do odbudowy agresywnych Niemiec zachodnich, zależnych od woli bankierów, gdyż jesteśmy za demokratyzacją Niemiec.

Właśnie fakt odrzucenia przez nas planu Marshalla pozwolił nam na ustalenie i na wykonywanie naszego własnego polskiego planu odbudowy. Podobnie rzecz ma się we wszystkich krajach, które do planu nie przystąpiły. Myślę, że z tą opinią zgodzą się przed stawiciele ogromnej większości zebranych tu krajów.

W swoich — widocznych dziś — bezpośrednich skutkach PLAN TEN DZIELI EUROPE, a usiłuje podzielić nie tylko Europę na kraje różnych kategorii. Wychodząc ze swoich celów politycznych usiłuje on regulować wymianę towarową między Stanami Zjednoczonymi i krajami marshallowskimi a wszystkimi innymi państwami dążąc jednocześnie do uzyskania pełnej kontroli handlu między krajami, które przystąpiły do planu Marshalla, a krajami, które plan ten odrzuciły. Plan ten wprowadza zatem wszędzie system krajów uprzywilejowanych i dyskryminowanych, system towarów dozwolonych i niedozwolonych do wymiany itd. itd.

Oczywiście tego rodzaju system, dyskryminujący jedne kraje na korzyść innych nie ma i nie może mieć nic wspólnego z istotnymi celami gospodarczymi naszej organizacji, jakoteż podległych tej organizacji organów. My chcemy wymiany gospodarczej ze wszystkimi krajami, niezależnie od tego, czy się znajdują na wschodzie czy na zachodzie, ale chcemy tej wymiany w warunkach równości i zachowania suwerenności każdego z uczestników.

MIĘDZYNARODOWY BANK ODBUDOWY — INSTRUMENTEM POLITYKI JEDNEGO MOCARSTWA

Plan podziału i dyskryminacji wpłynął również na działalność wielu organów podległych naszej organizacji. O ile europejska komisja gospodarcza, walcząca z dużymi trudnościami, usiłuje przyczynić się do wzmocnienia wymiany gospodarczej między tzw. Zachodem i tzw. Wschodem Europy, o tyle nie można tego samego powiedzieć o takiej organizacji jak Międzynarodowy Bank Odbudowy i Międzynarodowy Fundusz Monetarny, które dalekie są od aktywnej działalności i coraz bardziej stają się instrumentem polityki finansowej w rękach jednego państwa.

(Dokończenie na str. 3ej)

Jerzy Korwin

36)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Czy pan zdaje sobie sprawę z wagi swoich prac?

— Tak myślę.

— Czy nie uważa pan za wskazane zachować większą dyskrecję? Przecież badania balistyczne otacza każde państwo ścisłą tajemnicą, a pan wygłosił nam wykład o swej pracy tak... no, publicznie, co jest w rażącej sprzeczności z praktyką, jaką stosuje się zwykle przy tego rodzaju badaniach.

— Pan przesadza! — odpowiedział Tadeusz. — Moja praca miała charakter dyplomowy, była jedynie egzaminem na stopień inżyniera. Niczym więcej.

— Tak się panu zdaje. Widać, że dokonana panu czynność ważnego w zupełnej nieświadomości.

Pan Darre kiwał głową niemal z niedowierzaniem, jakby dziwić się czemuś, Tadeusz zaś stał nieco zważony i kwaśny, bo mu ostatnie uwagi Darrego popsyły humor. Orkiestra, mały kwartet jazzowy, nastroiła tymczasem instrumenty i rozpoczęła grać marsza na otwarcie tańców. Andrzej poprosił panią Grzybowską i wkrótce ruszyły za nimi również inne pary. Darre i Tadeusz obserwowali tańczących i do-

piero wtedy Szymczyk poraz pierwszy dostrzegł przedziwne piękno Natalii.

Była nieco wyższa od Andrzeja, pięknie zbudowana, dojrzała całkowicie, pełna niezwykłego uroku kobieta, świadoma na dodatek swych powabów. Piękna dodawała jej niezwykłe harmonijne, lagodne ruchy i chód, przy którym biodra i piersi wprawiały się w rytm dziwnie uwidoczniający wspaniałą budowę całej postaci. Wyraz zaś twarzy, a zwłaszcza oczy, duże lecz nieco jakby skośne, zwręcające się ku skroniom, nęciły ku nieustannemu patrzeniu. Tadeusz umiał ocenić urok tej kobiety, który nie rzucał się wprawdzie w oczy, ale w sposób dyskretny uczył, co to jest prawdziwe piękno ciała. Patrzył też bez maskowania z prawdziwym zainteresowaniem. Pan Darre stwierdził fakt ten z zadowoleniem, a pani Natalia uśmiechnęła się do Tadeusza w tańcu, lecz była w uśmiechu nieco smutna i przez to właśnie zastanawiająca.

Gdy Tadeusz, tak oczarowany nagle, stał i wodził wzrokiem za panią Natalią, podbiegła do niego jedna z pań i zapytała:

— A pan nie tańczy?

Pociągnęła go też natychmiast w wir kółujących zawzięcie par, posuwając się jednak w rytm marsza inżynier Szymczyk tak

manewrował między tańczącymi, aby móc nieustannie patrzeć na Natalię.

Jej twarz obok głowy Andrzeja ozdobiła była nadal tym gorzkim jakimś uśmiechem, przez który przebijało zmęczenie i rezygnacja. Oczy zaś miały tyle tragicznego właściwie wyrazu, że choć Tadeusz nie był skłonny do sentymentalizmu, przenikały go głęboko ni to trwoga, ni to współczucie. Gdy orkiestra przestała grać, podbiegł natychmiast do Andrzeja i Natalii prosząc ją o następny taniec. Było z kolei tango. W rytm niskiej, głuchej od tłumionej miłości melodii, objął Natalię przejęty tym ponad wszelką dopuszczalną miarę. Na ramieniu czuł jej ruchy, tygrysią właściwie gibkość i ciepło ciała. Patrząc w niego z otwartością i ciekawością, Tadeusz zauważył wtedy, że ma oczy ciemnozielone, zapalające się myślami i gasnące stale nieodmiennie tym samym smutkiem, pełnym rezygnacji. Nie rozmawiali. Pan Darre patrzył na nich z daleka i uśmiechał się znów w swój nieznaczny sposób nie wiedząc, czy życzliwy, czy ironiczny. Natalia unikała jego wzroku i zawsze przy zmianie położenia twarz kierowała w stronę przeciwną. Co ich łączyło ze sobą — starał się odgadnąć Tadeusz, aż postanowił wypytać się. Jego czynna, żywota natura, obdarzona jasnością myśli i zdolnością do koncentracji, przewyciężyła już tajemnicze uczucia i zaczęła działać.

— Czy pani jest krewną Walewskich?

— Skądże. Byłam zaręczona z ich bratankiem.

— Jaki byłam zaręczona, to już nią pani nie jest?

— Nie. Naręczony umarł, ale zostałam czymś w rodzaju naręczonej nieboszczyka i dlatego zaprasza się mnie na wszystkie ich uroczystości i zabawy.

— Trochę zabawne i trochę smutne.

— Więcej smutne, bo jestem teraz zupełnie sama.

— Zupełnie?

— Właśnie zupełnie. Rodzice nie żyją.

— A pan Darre?

Tadeusz zauważył, że pytanie to wywołało wstrząs. Drgnęła tak silnie, że pomieszała rytm tańca i targnęła jego ramieniem w niespodziewanym skurcu nerwowym, który przebiegł przez całe ciało i wywołał nienaturalną sztywność kibiści. Po chwili jednak opanowała się zupełnie i odpowiedziała:

— To jest znajomy.

— Dawny?

— Poznałam w pracy. Jestem urzędniczką Ministerstwa Spraw Zagranicznych i często załatwiałam sprawy związane z jego konsulem.

— Jakim on jest konsulem?

— Brazylijskim. Odnoszę jednak wrażenie, że nie jest on urodzonym Brazylijczykiem. To chyba jakiś emigrant z Europy, który znów wrócił na stary ląd w charakterze urzędnika nowej ojczyzny. Bardzo zresztą kulturalny człowiek.

— Interesuje się przy tym wynalazkami z dziedziny zbrojeniowej.

(D. c. n.)

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻĄ

Dokończenie przemówienia ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego w Paryżu

DOKONCZENIE HAWAŃSKA KARTA — DOBRYCH ZAROBKÓW GIEŁDY

Podobnego charakteru nabrała również HAWAŃSKA KARTA HANDLU I ZATRUDNIENIA, która wychodzi z założenia abstrakcyjnej równości, dając równe prawa i równe obowiązki na papierze wszystkim krajom bez względu na wagę ich potrzeb i ich możliwości. Ta dyskryminacja wyraża się tym, że nie posiadające żadnego przemysłu kraje, mają abstrakcyjnie równe prawa w dziedzinie eksportu i importu z krajami wysoce uprzemysłowionymi. JEST TO OCZYWIŚCIE KORZYŚĆ DLA WIELKICH MONOPOLI I TRUSTÓW, KTÓRE Z NATURY RZECZY CHCIAŁYBY ZA GARNAC WSZELKIE MOŻLIWE RYNKI. W praktyce jednak „taka równość” nigdy nie pozwoli krajom nieuprzemysłowionym na zbudowanie jakiegokolwiek własnego przemysłu — oczywiście oddaje je na obcy wywóz i zmusza do ciągłej zależności ekonomicznej, a co za tym idzie i politycznej. DLATEGO TEŻ RZĄD POLSKI NIE PODPISAŁ KARTY HAWAŃSKIEJ.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET POMOCY UCHODźCOM — CENTRALĄ DOSTAWY NIEWOLNIKÓW DLA ZACHODNICH FABRYKANTÓW

Sprawozdanie sekretariatu mówi również o działalności w dziedzinie społecznej. Polska uczestniczy prawie we wszystkich agencjach społecznych Narodów Zjednoczonych, nie bierze jednak udziału w międzynarodowej organizacji uchodźców.

Mamy ku temu specjalne powody. Organi-

zacja ta, której celem miało być umożliwienie uchodźcom powrotu do ich macierzystych krajów, w rzeczywistości stała się organem, przypominającym nieco międzynarodową giełdę pracy, dostarczającą taniej siły roboczej różnego rodzaju przedsiębiorcom. Wprawdzie nie była ona w stanie całkowicie zahamować fali powrotu do krajów ojczystych, a nawet w pewnych wypadkach zmuszona była użyć swoich funduszy na cele powrotu, ale to już nie jej zasługa. Czynnikiem natomiast w splotu tak nieznacznym, że nie to jest charakterystyczne dla jej działalności.

Faktycznie, jeżeli chodzi o uchodźców polskich, w dalszym ciągu ogromna ich masa znajduje się poza granicami macierzystego kraju, przy czym rozrzuca się ich po całym świecie i nieraz zmuszeni są oni godzić się na WARUNKI PRACY, ZBLIŻONE DO WARUNKÓW NA PÓŁ NIEWOLNICZYCH. Gdy zaś po ciężkich doświadczeniach na dalekiej obczyźnie zwracają się do organizacji uchodźców o umożliwienie im powrotu do kraju, każe im się płacić z własnej kieszeni, wiedząc z góry, że to jest absolutnie niemożliwe.

NIE WOLNO WYZYSKIWAĆ WYCHODźCÓW POLSKICH

Delegacja polska wystąpi w umotywowanymi wnioskami w tej dziedzinie i poruszy to zagadnienie w całej rozciągłości, gdyż wiąże się ono z zagadnieniem równości płac i równości traktowania robotników cudzoziemskich. Uważamy nadto, że przy zachowaniu zasady dobrowolności należy umożliwić powrót do kraju macierzystego uchodźcom niezależnie od tego, gdzie się znajdują.

PRZY TEJ OKAZJI CHCIAŁBYM PODKRE-

ŚLIĆ, ŻE RZĄD POLSKI NIGDY NIE WYRZECNIE SIĘ PRAWA OPIEKI NAD UCHODźCAMI POLSKIMI TAK DŁUGO, JAK DŁUGO SĄ OBYWATELAMI RZECZYPOSPOLITEJ, NIEZALEŻNIE OD TEGO, GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ.

DZIECI POLSKIE ZRABOWANE PRZEZ NIEMCÓW MUSZĄ POWRÓCIĆ DO OJCZYZNY

Mówiąc o sprawie uchodźców, nie mogę pominąć innego nieco zagadnienia. Mam tu na myśli POWRÓT DO KRAJU OJCZYSTEGO DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY DZIECI, WYWIEZIONYCH Z POLSKI W CZASIE HITLEROWSKIEJ OKUPACJI DO NIEMIEC I PRZEZNACZONYCH NA ZGERMANIZOWANIE.

Do tej pory, mimo wielokrotnych interwencji, nie udało się rządowi polskiemu przekonać władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, żeby zwróciły małym dzieciom tysiące dzieci polskich, przebywających w trzy lata po zakończeniu wojny zwłaszcza w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech! Dzielnie pojęty humanitaryzm władz okupacyjnych chce uwzględnić przyzwyczajenie do dzieci narzuconych im siłą rodziców niemieckich, nie chce natomiast zrozumieć, że są to dzieci porwane i gwałtem wywiezione i że na dzieci te czekają ich matki w Polsce.

Podnoszę tę sprawę dlatego, żeby zwrócić uwagę, że jeżeli takie fakty są możliwe, to gdzie można mówić o rozwoju i pracy naszej Organizacji w dziedzinie społecznej! Oczywiście dobrze jest nieść pomoc dzieciom — o czym pisał sprawozdanie sekretariatu — ale przede wszystkim trzeba oddać dzieci ich rodzicom, nie zaś tolerować i utrzymywać skutki hi-

terowskich łapanek. Gdzie tu w świetle takich faktów można mówić o wzniosłych pracach człowieka, o czym wspomina sprawozdanie.

NIELEGALNE „MAŁE ZGROMADZENIE”

Przechodzę obecnie do zagadnień, które zaliczyłbym do kategorii organizacyjnych, mimo, że mają one ogromne znaczenie polityczne. Mam tu na myśli uchwałę zesłoroczną, stwarzającą tzw. MAŁE ZGROMADZENIE.

Rok doświadczenia pracy tego organu, który w NIELEGALNY SPOSÓB chce sobie użurpować atrybuty Rady Bezpieczeństwa i ogólnego zgromadzenia, jeszcze raz potwierdził w sposób chyba dla wszystkich jasny nie tylko zupełną zblednięcie tego niezgodnego z Kartą organu, ale i fakt, że omijanie zasad, na których zbudowana jest nasza organizacja, prowadzi do bezładu i rozprzeżenia.

Nie ma i nie może być innej podstawy dla pokoju, jak porozumienie przede wszystkim wielkich mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Właśnie suwerenna równość państw, członków Narodów Zjednoczonych, wymaga, żeby poparły one zasadę jedności, niesłusznie nazwaną prawem weta.

Delegacja polska nie uważa za potrzebne dyktowanie tej sprawy. Nie trudno bowiem byłoby jej udowodnić, jak bardzo zasada jedności, stosowana przez Związek Radziecki, pomogła ONZ w uniknięciu błędów, które w skutkach swoich mogłyby być dla niej fatalne.

SŁUSZNOŚĆ NASZEGO STANOWISKA

Dla nas, dla delegacji polskiej okres objęty przez sprawozdanie sekretariatu był doświadczeniem jeszcze raz potwierdzającym słusność naszego stanowiska i realność nadziei, związanych z działalnością ONZ. Organizacja nasza spełniła te nadzieje pod jednym jednakże warunkiem. Warunkiem tym jest przestrzeganie zasad, które legły u jej podstaw a więc szczerą współpracę wszystkich jej członków opartej nie na egoistycznych interesach grup ale na woli narodów do pokojowego współżycia. Warunkiem tym jest wykonywanie powziętych wspólnie decyzji w myśl Karty i zgodnie z jej duchem.

WIERYMY W TO, ŻE ELEMENTY TAK WŁAŚNIE ROZUMIEJĄCE ZADANIA NASZEJ ORGANIZACJI WEZMĄ W KOŃCU GÓRĘ NAD PRZYJEMNYMI INTERESAMI, ŻE ELEMENTY POKOJOWE ZWYCIĘŻĄ ELEMENTY AWANTURNICTWA I WOJNY. W TYM PRZEKONANIU DELEGACJA NASZA BIERZE UDZIAŁ W OBECNEJ SEJŚJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH.

Schodzącego z trybuny ministra żegnają żywe oklaski licznie zgromadzonych delegacji i dziennikarzy.

Dzień pracy na budowę Wspólnego Domu

Aktyw Koła PPR przy OUL i GUL w Łodzi na zebraniu w dniu 22 września 1948 r. postanowił w ramach miesiąca Odbudowy Stolicy poza opodatkowaniem się na rzecz odbudowy Warszawy, zaoferować jeden dzień pracy wszystkim członkom Koła przy budowie Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jednocześnie koło PPR przy OUL i GUL wzywa do współpracy leśniczej Koło bratniej PPS przy OUL i GUL w Łodzi.

Proporcje wielkiego miasta

Czy nie za dużo szynków w Łodzi?

Zwalczając klęskę alkoholizmu ograniczamy nadmierną liczbę jego przybytków

Nie jest przesadne twierdzenie, że o obliczu miasta między wieloma innymi czynnikami rozstrzyga też rodzaj i wygląd jego sklepów

Gdy się myśli o ulicach wielkich miast świata, wspomnienia spletają się nierozdzielnie z wirtuozami magazynów śródmieścia i sklepików zaułków, tak charakterystycznych dla stopy życiowej, a przede wszystkim dla różnorodnych zainteresowań mieszkańców. Czyż można, wspominając ulice Paryża, zapomnieć o ich oszpeceniu, o setkach sklepów, pełnych najpiękniejszych kwiatów. Albo, mówiąc o Pradze, nie pamiętać, że za wirtuozami podziwiał się najdelikatniejszą, najbardziej kruchą porcelaną? Lub oddzielić myśl o Moskwie od jej tysięcy księgarni, w których mimo milionowych i wciąż przybywających egzemplarzy, roi się od stłoczonych kupujących...

Zastanówmy się przez chwilę, jak na tle tego rodzaju porównań wygląda Łódź. Łódź, która w czasach dzisiejszych obok stolicy odgrywa dla kraju rolę przodującą.

Ulica Piotrkowska mniej więcej utrzymuje się jakoś na poziomie. Mieszają się tu sklepy branży włókienniczej i galanterijnej, kilka księgarni, reszta należy niepodzielnie do dziedziny spożywczej.

Na bocznicach Piotrkowskiej proporcja jest daleko bardziej rażąca. Tu już wyraźnie panuje restauracja którejś tam kategorii, lepsza lub gorsza (zwykle gorsza) knajpka i bardzo dużo owocarni, gdzie często mniej wstydliwie wyglądają za lany butelki wódki czy bimbru.

Można śmiało stwierdzić, że na bocznych ulicach każdy dom posiada legalny czy też nielegalny szynk. Czasem nazywa się on po prostu restauracją, kiedy indziej modnie — pasztecziarnią, a w ostatecznym razie już najekstrimniej — owocarnią. Nie o nazwie tu chodzi. Nazwa pozostaje na szyldzie, a życie

swoją drogą... Ze sklepów i sklepików wynosi się butelki, w knajpkach i pasztecziarniach dolewa się wciąż do kieliszka, zdzierając, ile wlezie, za słono liczone zakąski. Tym łatwiej się zdziera z tego, kło nie bardzo już wskutek „gościnności” właściciela trzeźwo, nie wie, ile może, a przede wszystkim, ile powinien zapłacić.

Na ogólną liczbę ponad 300 zakładów gastronomicznych w Łodzi, 220 ma prawo wyszynku.

Powiedzmy sobie szczerze. Liczba 220 jest fikcją, w którą nikt (nie wyłączając władz) nie wierzy. O ile trudniej jest walczyć z czymś ukrytym, z wódką nielegalnie sprzedawaną pod kontuarem, o tyle łatwo spenetrować nielegalność — rzecz dziwna — prawem kaduka zalegalizowaną w naszym mieście.

Artykuł piąty ustawy przeciwalkoholowej mówi o zakazie istnienia lokali z wyszynkiem w pobliżu szkół, kościołów, obiektów kolejowych i koszar. Ustawa ustawa, a życie sobie. Można by w tym miejscu mnożyć dziesiątki przykładów, jak to pięknie w naszym mieście wbrew i na przekór ustawie, gimnazja o ścianę sąsiadują z szynkiem, jak to naprzeciw koszar usadowiły się skromne w wyglądzie, a zasobne w zapasy alkoholu knajpki... Dodajmy od siebie — niemało nieszczęść rodzinnych wynika z faktu sąsiedztwa knajp z fabrykami. Knajpiarze — często związani z paserami opętują więzami zależności wielu pracowników. Tu też leży jedna z przyczyn kradzieży fabrycznych. Nie my jednak powołani jesteśmy do tego, aby adresy wskazywać. Od tego są władze. Gdyby jednak one nie dość w tej sprawie okazały pośpiechu, wtedy zmuszeni będziemy za nie to uczynić.

Istnieje i istnieć musi we wszelkich sprawach prawa proporcja. I znów odnośnie

konsumpcji zawodzi ono na całej linii. Gdy bowiem wieczorem wraca łodzianin z kina czy teatru, gdyby się nie wiedzieć jak uparł, nie może nigdzie wejść na herbatę lub na ciastko, pamiętając dobrze o tym, że kawiarnie idą spać z kurami. Wejść zaś do restauracji nie każdy ma ochotę, pieniądze i wreszcie dość odwagi, przewidując z góry zdumioną minę kelnera w odpowiedzi na żądanie kawy, albo kawałka chleba. W tym samym czasie natomiast nie zabrania się używania alkoholu, na który przeznaczony są całe 24 godziny pełnej doby. I to właśnie wtedy, gdy mówi się tyle o złych skutkach pijaństwa...

W całej tej sprawie musimy się wreszcie na coś zdecydować.

Jeżeli mówimy, że alkoholizm jest klęską społeczną — to dobrze. Jeżeli otwieramy porządnie przeciwalkoholowe — to jeszcze lepiej. Jeżeli jednak tolerujemy równocześnie nadmierną liczbę lokali z legalnym i nielegalnym wyszynkiem, tych samych, w których topnieje poważna część zarobków pracowniczych — to już nie jest dobrze. A już bywa całkiem źle, gdy w lokalach tych sprzedaje się mimo zakazu wódkę dzieciom i młodzieży.

Rada jest jedyna. Powstałe po wojnie i mnożące się, jak grzyby po deszczu, restauracje i restauracyjki, knajpy i knajpki, pasztecziarnie i piwiarnie winny ulec częściowej likwidacji. Traktowane nie inaczej, jak rozsądni zła i najgorszych przyzwyczajęń, jak wiele innych następstw minionej wojny muszą być raz na zawsze i bezpowrotnie usunięte.

Dodajmy tu od razu. Akcja ta mogłaby przynieść jeszcze jedną bezpośrednią korzyść. Znaleźlibyśmy lokale, których brak tak odczuwa Łódź, moglibyśmy otworzyć szereg świetlic dla dzieci robotniczych, czyteln i innych pożytecznych placówek.

Jadwiga Szczepańska

Bronisława Golygowska u siebie w domu

Mała uliczka na Bałutach, tonąca w błocie i wyziewach rynsztoków. Małutkie mieszkanko z zapadającą się podłogą i ciemnymi od włgocizny ścianami. Tu mieszka ze swymi dwiema córkami znana tkaczka, przodownica Bronisława Golygowska.

— Żeby tak mieć pokój z kuchnią — marzy głośno gospośnia — i żeby tak z wodą, by móc wyprać łatwiej i wykapać się — dodaje nieśmiało.

Mieszkanie z wodą to jej marzenie. A lekarz ostrzega: „Chroniczne zapalenie stawów, unikać wlgoci.” — Jak można jej unikać, kiedy ściana pokoju przylega do podwórzowego ustępu i nasiąka wcale nie pachnącą wlgocią?

Myłłiby się jednak ten, kto by sądził, że towarzysząca Golygowska należy do ludzi rozgorzconych, obnoszących się z pretensjami i żalami.

— Popatrz — pokazuje z dumą — ten kredens, półkredens, wodniarka, stół i dwa taburety już są moja własnością. W ciągu dziewięciu miesięcy spłaciłam 42 tysiące złotych. A zobacz, co jeszcze kupiłam!

Triumfalnie wędrują na stół dwie pary ślicznych „tyrolek”. Na jedna z nich zarobiła sobie starsza panna Golygowska na „Wsińcówce” tzn. w ciągu miesiąca swej pracy wakacyjnej na koloniach letnich PZPB Nr 21. Drugą parę dla 12-letniej Bronki kupiła mama za swoje własne pieniądze. W projekcie jest trzecia — już dla głowy ro-

dziny, wiadomo, mama zostawia siebie w takim wypadku zawsze na ostatnią kolejkę.

— Myślisz, że już na tym poprzestajesz? — chełpi się moja rozmówczyni — o, nie, nie znasz mnie jeszcze! Szafa i łóżka są do niczego, jeszcze wezmę sobie na spłaty sympalke — naturalnie, gdy dostanę lepsze mieszkanie. Już to sobie dokładnie obliczyła: w trzy lata spłaci co do grosza. Przecież Państwową Wytwórnia Mebli przynęca chyba taki termin dla przodownic pracy?

„Domowe” plany tow. Golygowskiej nie ograniczają się tylko do samych tylko mebli. Oto starsza jej córka, 17-letnia Marysia, chce koniecznie zostać lekarzem-chirurgiem. Jest dopiero uczennicą pierwszej licealnej, lecz matka już rozstrzygnęła problem: „w przyszłym roku pójdziesz na kurs zerowy” (kurs przygotowawczy do Wyższych Uczelni), a potem na medycynę. Któż ma zostać lekarzem jak nie dziecko robotnicze?

A i mama też chciałaby się jeszcze poduczyć. Jak relikwie chowa zeszyt z notatkami i rysunkami z 2-tygodniowego kursu, w którym brała udział przed półroczem na obślugę 6-ciu krosien. Poważnie wzbogaciła i jeszcze wzbogaca swą wiedzę fachową, pracując jako instruktorka młodych przy uruchamianiu automatów w PZPB Nr 21, ale...

— Ale ja chcę czegoś więcej — zwierza się — ja bym chciała znać każdą część krosna, chciałabym umieć sama powiedzieć majstrowi, co trzeba w krosnie naprawić i w

ogóle — kończy ze śmiechem — chciałabym być tak mądra jak majster.

Cóż można powiedzieć? Chyba tylko jedno: Rada Zakładowa i Dyrekcja PZPB Nr 21 powinny poważnie nad tą sprawą pomyśleć. Trzeba dać możliwości dokształcania się i towarzyszące Golygowskiej i wielu innym przodownikom pracy.

Nie czekając na to radykalne rozwiązanie zagadnienia, tow. Golygowska uczy się na razie sama. Czyta gazety i pisma: Głos Robotniczy, Głos Ludu, Wolność, Robotnika, Trybunę Wolności, a nawet potroszę Nowe Drogi. Czyta i książki, ściga je sobie skąd się tylko da — od znajomych, z biblioteki fabrycznej, lub Łódzkiego Komitetu PPR, a nawet z biblioteki szkolnej swej córki. Czytałaby więcej jeszcze, gdyby nie musiała zbyt często tracić czas przy zakupach z powodu długich kolejek w sklepach rezygnowała nawet ostatnio z zakupu najkonieczniejszych w domu artykułów żywnościowych. A przecież można by tę sprawę rozwiązać jakoś inaczej. Tak jak już wprowadzili PDT, tak samo można by przecieć i we wszystkich innych sklepach państwowych, i spółdzielczych dawać prawo zakupu poza kolejką posiadaczom legitymacji przodownika pracy. Przy sposobności chce właśnie przypomnieć Radzie Zakładowej PZPB Nr 21 że tow. Golygowska odznaki tej jeszcze nie ma, choć jest już „Kawalerem” Brązowego i Srebrnego Krzyża Zasługi. Tow. Golygowska zwierza mi się w zaufaniu.

— Muszę jeszcze więcej dać ze siebie, jeszcze lepiej pracować. Muszę sobie zarobić

Złoty Krzyż.

— Czyż nie zrobiłaś i nie robisz ciągle wszystkiego, co jest w twej mocy? — pytam zdziwiona.

— Nie, nie, ja jeszcze nie wszystko robię co trzeba — martwi się. — Pomyśl, przecież ja jestem z „jedynek”, jestem tylko wy pożyczona PZPB Nr 21 do czasu uruchomienia tam automatów. A o tę moją firmę, o „jedynekę” za mało dbam.

— Jakżeż — pytam — możesz dbać o „jedynekę”, kiedy pracujesz gdzie indziej?

— Owszem, mogę — tłumaczy mi — latem, gdy córki były na koloniach, wpadałam tam często po pracy na dwie, trzy godziny, a teraz tylko raz w tygodniu, gdy idę po wypłatę. A doszły mnie słuchy, że mają tam jakieś trudności.

Nietrudno wyczytać na szczerej i dobrej twarzy tow. Golygowskiej, że tu nie o żadne krzyże, ani premie jej chodzi. Nie trudno zrozumieć że matka — przodownica jest w duchowej rozterce — niepokoi się o swoje własne dzieci w domu i o te niewłasne, a jednak bliskie, które zostawia „samopas” w „jedynce”.

Nasza tkaczka - przodownica nie ma wprawdzie przesadnego o sobie mniemania, lecz zdaje sobie sprawę z największej swojej zalety, z umiejętności obchodzenia się z ludźmi.

— Bo do ludzi — mówię — trzeba podchodzić z sercem i własną pracą — komenderowanie na nic się nie zda.

Mądre słowa — warto by je nie jednemu kierownikowi wbić do głowy.

H.W.

Oszukańcza afera w Związku Zrzeszeń Prywatnego Przem. Włókienniczego

Podstępnie uzyskane surowce zamiast dla eksportu przerabiano na wolny rynek Komisja Specjalna przykładowo ukarała aferzystów

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wpadła ostatnio na trop pomysłowej afery, której tło ma swoją specjalną wymowę. Mianowicie w powołanym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego ulokowała się szajka spekulantów, która wykorzystywała nadane statutem uprawnienia dla swych ciemnych machinacji, mających na celu wzbogacenie się kosztem Państwa, a więc kosztem szerokiego pracujących.

W zasadzie Związek miał zajmować się popieraniem rozwoju przemysłu branży włókienniczej pod względem technicznym i gospodarczym, z uwzględnieniem wykonania państwowego planu gospodarczego. Zadaniem jego było również pozyskanie zagranicznych rynków zbytu oraz surowców i środków produkcji. Dla zrealizowania swoich zadań Związek otrzymywał surowce dla zrzeszonych prywatnych przedsiębiorstw. Poza normalnymi przydziałami, przyznano Związkowi w lipcu ub. roku 10 ton surowca na cele eksportowe oraz w grudniu dodatkowych 16 ton. Chodziło o to, by przedsiębiorstwa prywatne produkowały na eksport, aby tą drogą Państwo uzyskało dewizy na zakup potrzebnych surowców.

Przewodniczącym Związku Zrzeszeń został Piotr Nowacki, zamieszkały Kilińskiego 83, a członkami Zarządu — Stanisław Tajtelbaum, zam. Wschodnia 61, Marian Elsner, zam. w Kamienicy Polskiej, pow. Częstochowa i Bolesław Dobrzański, zam. Łódź, Julianów, Ciesowa Nr 4. Związek powołał Komisję Eksportową, której kierownikiem został Jan Gollib, zam. Gdańska Nr 5, a członkami: Witold Roszczewski, zam. 6-go Sierpnia 70 i Henryk Chrzanowski, Kopernika Nr 18. Jako dyrektora zaangażowano Mariana Palickiego, zam. Brzeźna Nr 16.

Ludzie ci przedstawili Ministerstwu Przemysłu i Handlu istniejące możliwości eksportowe i składali stałe zapewnienia o pomyślnym rozwoju transakcji eksportowych. Tymczasem zapewnienia ich absolutnie nie pokrywały się z rzeczywistością. Związek Zrzeszeń dla pozoru tylko zawarł dwie umowy eksportowe z jedną firmą angielską i jedną belgijską, między innymi na kilkadziesiąt tysięcy metrów podszywki. Umowy te jednak nie zostały zrealizowane. Również Związek nie zainteresował się chłonnością rynków zagranicznych, ani tym, jakie towary winny być produkowane, aby znaleźć odpowiedni zbytn zagranicą. Produkowane np. półkołczy nie nadawały się dla zagranicy. Wobec tego Związek zarządził samowolnie sprzedaż na rynku krajowym towarów, wyprodukowanych z 10 ton surowca, otrzymanego z Ministerstwa. Należy zaznaczyć, że ceny eksportowe zależnie od cen rynku światowego kalkulują się w zasadzie niżej. Ponieważ surowiec przydzielony Związkowi dla celów eksportowych był wysokiej jakości, spekulanci sprzedając towary na rynku wewnętrznym osiągnęli nadmierne zyski.

Bezcelni aferzyści mimo, że pierwsza transakcja eksportowa nie udała się, wystarali się o 16 ton nowego surowca eksportowego. Surowiec ten został rozdzielony między przedsiębiorców uprzywilejowanych przez Związek, z pominięciem wielu drobnych zakładów prywatnych. I tym razem bez porozumienia z Ministerstwem Związek dał zezwolenie na zbytn 50 procent wyprodukowanych towarów na rynek krajowy. Na szczęście sprzedaż następnej części towaru położyły kres władze. Ponieważ ci zostali aresztowani i przekazani Komisji Specjalnej.

Szczególne śledztwo ustaliło szereg dodatkowych sensacyjnych szczegółów afery. Stwierdzono bowiem, że wszyscy aresztowani z wyjątkiem Mariana Palickiego byli bezpo-

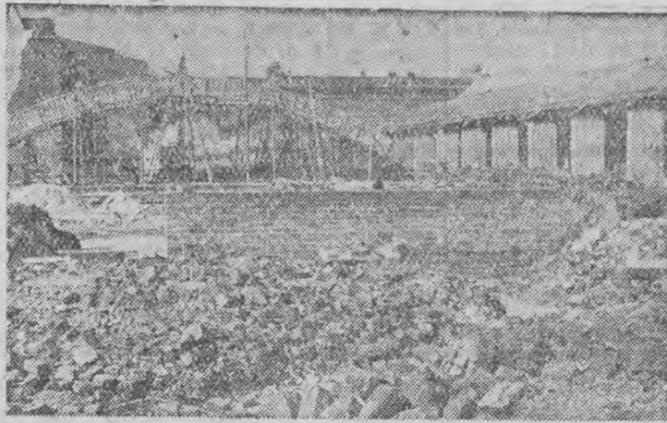
średnimi udziałowcami, względnie współnikami przedsiębiorstw tkackich, bardziej sprytni z nich byli zainteresowani w przedsiębiorstwach przez udziały swych żon. Rzecz polegała na tym, że wielkie ilości surowca eksportowego, pierwszorzędnej jakości otrzymywali właśnie przedsiębiorstwa, reprezentowane bezpośrednio lub pośrednio przez aferzystów. Szerog przedsiębiorstw zrzeszonych w Związku nadaremnie czekało na surowiec, bo przecież panom spekulantom pilniejsze były ich własne przedsiębiorstwa i napchanie swych kieszeni. Dowodem gospodarki Zarządu Związku był fakt, że przedsiębiorstwo reprezentowane przez Tajtelbauma pracowało na 3 zmiany, mając zapasy surowca na 6 miesięcy.

Komisja Specjalna skazała Piotra Nowackiego na 15 miesięcy obozu pracy i 3 miliony

złotych grzywny, Stanisława Tajtelbauma na 12 miesięcy obozu pracy i 2 miliony złotych grzywny, Mariana Eisnera na 8 miesięcy obozu pracy i 3 miliony złotych grzywny, Bolesława Dobrzańskiego na 6 miesięcy obozu pracy i 1 mil. zł grzywny, Witolda Roszczewskiego na 6 miesięcy obozu pracy i 2 mil. zł grzywny, Henryka Chrzanowskiego na 6 miesięcy i 1 mil. zł grzywny, Mariana Palickiego na 12 miesięcy obozu pracy i Jana Jakuba Golliba na 6 miesięcy obozu pracy i pół miliona złotych grzywny. Wszystkie przedsiębiorstwa, będąc bezpośrednio lub pośrednio własnością oskarżonych przejęte zostały przez Skarb Państwa.

Afera ta i jej epilog powinny być ostrzeżeniem dla tych, którzy myślą, że w jakikolwiek sposób uda im się kosztem mienia państwowego napełnić swoje kieszenie. (m. z.)

Przejawy rosnącej motoryzacji



Motoryzacja rozwija się u nas coraz pełniej, czego dowodem jest choćby fakt, że już obecnie liczba samochodów ciężarowych znacznie przewyższa stan przedwojenny. Wzrastająca ilość samochodów wymaga odpowiedniej liczby pomieszczeń dla nich, które gwarantowałyby dostateczną konserwację. Ostatnio Centrala Tekstylna w Łodzi przystąpiła do budowy wielkiego ośrodka nowoczesnych garaży dla swych samochodów przy rogu ul. ks. Skorupki i Gdańskiej.

TRAMWAJE ŁÓDZKIE USPRAWNIAJĄ PRACĘ

300 milionów złotych na najpilniejsze inwestycje

Przedłużenie linii komunikacyjnych - budowa centralnych warsztatów i magazynów - 30 nowych wozów

W okresie ostatnich trzech lat zrobiono więcej dla usprawnienia komunikacji miejskiej, niż w ciągu pięćdziesięciu lat gospodarki szwajcarskich kapitalistów. Dowodzą tego cyfry, które, jak wiadomo, mówią same za siebie.

Nie znajdziemy nic w tym dziwnego, zważywszy na to, że kapitalistom chodziło o jak największe dywidendy, podczas gdy obecnym gospodarzom — o jak największe sukcesy w służbie dla świata pracy.

A sukcesów tych nie brak. Przewóz miesięczny sięga obecnie 20 milionów pasażerów

wobec 9 milionów przed wojną. Po miesiące kursuje o 10 procent więcej wagonów, niż przed wojną.

Wielkość sum zainwestowanych i przeznaczonych na dalsze inwestycje jest znaczna. Do końca 1949 roku przewidziane są wydatki na sumę 300 milionów złotych.

Prócz prac bieżących (wymiana szyn, podkładów, budowa hali montażowej itp.), plan inwestycyjny MZK przewiduje wybudowanie centralnych warsztatów przy ul. Tramwajowej i centralnych magazynów materiałowych. Obecnie istnieją aż cztery bazy remontowe i

cztery magazyny, co niesłychanie utrudnia celową gospodarkę materiałową i remontową.

Centralna baza remontowa powstanie na pustym placu obok zajezdni, a magazyny zajmą miejsce po Wydziale Drogowym, który zostanie przeniesiony do wykończonego już budynku przy ul. Dąbrowskiej. Obecne magazyny miejskie zostaną odpowiednio przerobione i użytkowane, jako dodatkowa zajezdnia.

Bardzo poważną pozycję w budżecie MZK stanowi nowy tabor, tak konieczny z powodu przedłużenia wielu linii tramwajowych (Stoki, ul. Dąbrowska i inne). Miejskie Zakłady Komunikacyjne już od 1946 roku czekały, aż przyjdzie kolej na ich zamówienia w fabryce wagonów. Obecnie zamówienia te weszły już na warsztat. MZK otrzymają około 30 wagonów, co chwilowo zaspokoi zapotrzebowanie Łodzi.

Na nasze pytanie, jak przygotowane są tramwaje do zimy, dyrektor Wawrzyński odpowiada, że wszystko jest „zapięte na ostatni guzik”. Tabor całkowicie wyremontowany, a obsługa wozów zaopatrzona w obuwie i odzież ochronną.

Na drugie pytanie, dotyczące pociągów nocnych, która to sprawa nabiera obecnie aktualności w związku z przechodzeniem niektórych fabryk na pracę nocną w zblizającym się okresie wzmoczonej konsumpcji prądu, dyr. Wawrzyński zapewnia, że każdy postulat naszego przemysłu w tym względzie zostanie przez dyrekcję potraktowany przychylnie. Rzecz prosta, że nie mogą to być zgłoszenia poszczególnych fabryk, lecz władz centralnych. Już obecnie czynne są dwie linie nocne: Pl. Wolności, Pl. Niepodległości i Pl. Wolności — Dworzec Kaliski. Sk.

Interpelacje naszych Czytelników

Sortownia państwowa nie może pozostać bez wody

Tow. Redaktorze!

Przed 6-ciu tygodniami zepuła się na terenie naszej posesji studnia i od tej chwili zalogą nasza, licząca sto trzydzieści kilka osób oraz całe przedsiębiorstwo państwowe pozostała bez wody. A przecież — nie mówiąc już o niebezpieczeństwie pożaru — praca nasza jest tego rodzaju, że woda stanowi tu nieodzowną potrzebę. Pracujemy przy sortowaniu szmat w brudzie i kurzu, nie sposób zjeść ani nawet pójść do domu bez umycia rąk. Studnia nie nadaje się już do naprawy. Nie ma więc innej rady, jak włączyć się do Miejskiej Sieci Wodociągowej. O to się właśnie staramy. Nawet był już u nas przedsta-

wiciel Wydziału Kanalizacji i Wodociągów i już jest gotowy plan, lecz to wszystko trwa jakoś za długo, biorąc pod uwagę specyficzną sytuację, w której się znajdujemy. Prosimy, aby nas zaliczono w przyspieszonym terminie, lecz w odpowiedzi usłyszyliśmy, że tych „poza kolejką” jest bardzo wielu. Prosimy Was, towarzyszu Redaktorze, o interwencję w tej sprawie. Uważamy, że Zarząd Miejski nie powinien w tym wypadku leczyć się z kolejnością zgłoszeń, gdyż jesteśmy przedsiębiorstwem państwowym i chyba nie tak znowu wiele tych przedsiębiorstw znajduje się na posesjach Zarządu Nieruczności.

Sekretarz Koła PPR Państw. Zbiornicy Odpadków i Sortowni (Południowa 64):

(-) Mularczykówna Stanisława
Przewodniczący Rady Zakładowej
(-) Władysław Juszczyński

Walkę o jakość trzeba prowadzić na całym froncie

Brakorobstwo musi być likwidowane

Bardzo wiele pisze się u nas i mówi o konieczności podniesienia jakości produkowanych wyrobów włókienniczych, ale wyniki tej akcji wciąż dają niejednakowe rezultaty, a co najważniejsze, wciąż są niedostateczne.

Weźmy jako przykład przemysł bawełniany i jego wyniki za sierpień.

Okazuje się więc, że prym w dziedzinie jakości dzierżą nadal słynne już w całej Polsce PZPB w Andrychowie. Fabryka ta osiągnęła w ubiegłym miesiącu 95,5 proc. pierwszego gatunku. Odsetek braków zaś wyniósł zaledwie 0,6 proc.

Na drugim miejscu w wyścigu o jakość uplasowały się PZPB Nr 4, które jednakże wykazały już znacznie niższy, aniżeli w Andrychowie odsetek produkcji pierwszego gatunku (82,5 proc.) i wyższy odsetek braków (1,7 proc.).

Stosunkowo niezłe rezultaty wykazały PZPB Nr 3 „Oddział C” (dawn. PZPB Nr 12), które osiągnęły 80,4 proc. prymy, PZPB Nr 2 (78,6 proc. — produkcji pierwszego gatunku) oraz szereg innych fabryk.

Niestety, nie wszędzie jest tak dobrze i o bok licznych dobrze pracujących istnieją także zakłady, które bardzo źle wywiązują się z ciężkich na nich zadań.

Z fabryk łódzkich najgorzej spisywały się PZPB w Rudzie Pabianickiej, gdzie odsetek prymy jest naprawdę kompromitująco niski, a odsetek braków niezwykle wysoki. Podobnie

złe wyniki wykazały PZPB w Zduńskiej Woli PZPB w Bełchatowie.

Warto podkreślić, że zła jakość tkanin wyprodukowanych w PZPB w Rudzie Pabianickiej, Zduńskiej Woli i Bełchatowie nie jest zjawiskiem nowym, lecz datuje się już od dłuższego czasu.

Dlatego uważalibyśmy za słuszną, ażeby odpowiednio czynnikami przemysłowe, związkowe i partyjne jak najszybciej zajęły się tymi zakładami i przedsięwzięły środki zmierzające w kierunku likwidacji panoszącego się tam brakorobstwa. L.

Spółdzielnie pracy bez lokali

Bolączka — której należy zaradzić

W Łodzi powstaje cały szereg spółdzielni pracy, które, niestety, nie mogą rozwinać produkcji ze względu na brak odpowiednich lokali. Typowym przykładem tego stanu rzeczy są dwie zorganizowane już spółdzielnie pracy przez absolwentów łódzkiego Gimnazjum Bełżniarskiego i Gimnazjum Galanterii Skórzanej. Pierwsza z tych spółdzielni grupuje wysoko wykwalifikowane pracownice działu bielizniarskiego. Aby przyjąć im z pomocą, kierownictwo ich macierzystej szkoły ofiarowało prowizorycznie dla spółdzielni część lokalu szkolnego. Chodzi o to, aby zawodowo wyszkolone pracownice mogły zarabiać w swoim fachu i wytwarzaną konfekcję oddawać na potrzeby rynku. Brak własnego odpowiedniego lokalu powoduje, że no wazalozona spółdzielnia nie będzie mogła ani

właściwie się rozwijać, ani rozszerzać produkcji. Spółdzielnia galanterijno-skórzana, którą stworzyły absolventki gimnazjum tego typu, napotyka na jeszcze większe trudności. Ustalono, że produkcja tej spółdzielni iść będzie poprzez Centralę Przemysłu Artystycznego wyłącznie na eksport. Brak odpowiedniego lokalu uniemożliwia zdobycie surowców dla spółdzielni, gdyż lokal jest jednym z wymogów, stawianych spółdzielniom pracy tego typu przez Ministerstwo.

Sprawą przydziału lokali dla Spółdzielni, i to spółdzielni różnego typu, powinny się bliżej zająć zarówno Związki Zawodowe jak i partie polityczne. Niewątpliwie dało by się w Łodzi na ten cel znaleźć jeszcze wiele lokali, którymi obecnie dysponują biura lub przedsiębiorstwa prywatne.

W tę i z powrotem

Twarzą do wiatru

— KTOŚ SIĘ CHYBA POWIEŚLIŁ — powiadają ludzie zahoboni, wyrażając to przypuszczenie w związku z panującymi nam miłościwie od pewnego czasu wiatrami, które P.I.H.M. — tym razem wyjątkowo trafnie — określa jako PORYWISTE. I rzeczywiście: porywają one nie tylko liście z drzew, śmiecie z ulic, kapelusze z głów, ale również, co gorsza, — papy i blache z dachów, tudzież pomniejsze „fragmenty” naszych co wiatlejszych kamionic. Tu i tu urwie się gzymsik, tam i tam gruchnie z hukiem cegła.

INSPEKCJO BUDOWLANA, ADMINISTRACJE DOMÓW, OBYWATELE DOZORCY — uprzejmie prosimy! TWARZĄ DO WIATRU! Czuj-śuch, czuj-czyn. Żeby potem (w razie jakiegoc. nie daj Boże, wypadku) nie było: myśmy nie wiedzieli, myśmy nie przewidzieli, myśmy zaniedbali...

Zniwa farmaków

- A-a-psik, a-psik...
- Y-hy, y-hy, y-hy...
- K-che, k-che, k-che...

Oto „melodia” naszej tegorocznej jesieni, która wbrew dotychczasowej praktyce meteorologicznej jest nie tyle „złota”, ile „fluksowata”. Zmiałost dobrych promieni słońca przynosi nikczemny katar, chrypy kaszel, chrypy, grype, ból zębów, dreszcze i diabli wiedzą, co jeszcze.

W związku z powyższym odbywa się prawdziwy run na apteki:

- Proszę 5 pastylek aspiryny!
- Ja poproszę sal-piryne...
- Dla mnie eibazel...

Zniwa ma farmacja, ale — zdaje się — bez „dożynek” klientów. Nawet przy zwiększonym popycie TAKSA APTEKARSKA OBOWIĄZUJE.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 24 września 1948 r.
Dziś: N. M. P.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.
Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Komunikat

KW PPR w Łodzi Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 27. 9. 1948 r. o godz. 10-ej odbędzie się w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr 55 odprawa opiekunów partyjnych kursów korespondencyjnych. Stawiennictwo towarzyszy obowiązkowe.

KW PPR
Wydział Propagandy

Wyniki współzawodnictwa pracy nie mogą być chowane pod kocem

Jak wiadomo, współzawodnictwo pracy istnieje nie tylko w mieście, istnieje ono również na wsi. Współzawodnictwo to przyczynia się w znacznym stopniu do likwidacji zacofania gospodarczego naszej wsi. W ramach współzawodnictwa chłopci starają się wprowadzać bardziej nowoczesne metody pracy, starają się wykorzystać przede wszystkim pomoc, jaką może dać robotnikowi maszyna.

Jeżeli chodzi o powiat radomszczański, to notujemy w wielu gminach dość dziwne zjawisko. Współzawodnictwo wsi rozwija się w powiecie na ogół dobrze, w ramach jego wykonuje się

wiele prac, wyniki jednak nie zostają uwidocznione ani podane do wiadomości właściwych czynników. W rezultacie powiat radomszczański w pierwszym półroczu współzawodnictwa powiatowego zajął trzecie miejsce w województwie. A miał szanse — przy prowadzeniu właściwej sprawozdawczości na zajęcie pierwszego lub drugiego miejsca. Winę ponoszą w tym wypadku gminy Gidle i Pławne. Wobec tego, że obie te gminy nie nadesłały wykazu dokonanych w ramach współzawodnictwa prac powiat radomszczański zajął dopiero trzecie miejsce. Ostatnie ilustracje obu wymienionych gmin wy-

kazały, że robi się tam wiele, więcej niż w innych gminach, ale — skutkiem niedbalstwa miejscowych Komitetów Współzawodnictwa — powiat radomszczański stracił należne mu miejsce.

Podany przez nas przykład winien być ostrzeżeniem na przyszłość dla wszystkich Komitetów Współzawodnictwa na wsi, powinny one przysłać regularnie sprawozdania do Powiatowego Komitetu Współzawodnictwa, na ich podstawie ustala się bowiem wyniki współzawodnictwa danego powiatu.

W drugim półroczu 1948 roku niechże powiat radomszczański zajmie miejsce, na jakie zasługuje.

Budowa dróg w województwie łódzkim

Województwo Łódzkie zajmuje w kraju pod względem gospodarki drogowej jedno z czołowych miejsc. Stan dróg naszych stale ulega widocznej poprawie. Jeszcze w tym roku wykonanych będzie 200 km. nowych dróg, a 350 km. dróg będzie naprawianych.

Obecnie prowadzona jest budowa drogi betonowej na trasie Warszawa — Kalisz. Jest to droga, która na przestrzeni 145 km. przebiega przez nasze województwo. Na całym tym odcinku drogę naprawia się, a na przestrzeni 8 km (Wróblewo — Błaszki) kładzie się nawierzchnię betonową.

Prace drogowe są całkowicie zmechanizowane i szybko postępują naprzód.

W ubiegłą sobotę wojewoda łódzki Piotr Szymanek wizytował budowę drogi.

Na szczególną uwagę zasługuje praca ogromnej betoniarki t. zw. „Ramzes“, która wyrabia beton i układa go automatycznie.

Za fałszowanie mleka

Anna Gałwa i Katarzyna Kowalik, obie mieszkanki wsi Stobiecko Miejskie, gm. Radomsko za fałszowanie mleka skazane zostały po 4 tysiące zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 16 dni aresztu.

RTPD buduje szkoły w całym kraju

W bieżącym roku szkolnym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci otworzyło 26 nowych szkół świeckich (bez nauki religii) na terenie całego kraju. Do szkół tych uczęszcza ok. 10 tys. młodzieży. W roku ub. istniało tylko 5 szkół tego rodzaju, obejmując 2 tys. dzieci.

11-letnie szkoły RTPD obowiązuje taki sam program nauczania jak w innych zakładach naukowych Ministerstwa Oświaty. Kierownictwo szkół postawiło sobie za zadanie wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym oraz zwrócenie specjalnej uwagi na wszechstronne wyrobienie zmysłu estetycznego dziecka. W tym celu zostały wprowadzone jako obowiązujące godziny rytmiki, plastyki i umuzykalnienia.

W związku ze wzrostem liczby szkół powstał problem odpowiedniego przygotowania pedagogów. W październiku br. RTPD uruchomi trzy rodzaje kursów: 5-ciomiesięczny dla przedszkolanki, 5-ciomiesięczny dla wychowawców Domów Dziecka oraz roczny dla instruktorów umuzykalnienia. Pierwszy z wymienionych kursów obejmie osoby niezaangażowane jeszcze w pracy pedagogicznej. Obliczony jest na 40 słuchaczy, którzy po ukończeniu go będą pracowali przez rok w terenie, po czym przejdą kurs wyższego typu. Na kurs wychowawców Domów Dziecka powołani są absolwenci liceów pedagogicznych. Szkolenie teoretyczne będzie połączone z praktyką w domach RTPD. Kurs dla instruktorów umuzykalnienia jest pierwszym tego rodzaju w systemie szkolenia kadr pedagogicznych RTPD. W Kamieńcu Podolskim zakończył się przed paroma dniami kurs ideologicznego dokształcania nauczycieli. Ukończyło go 50 osób. Program wykładów obejmował przedmioty: wiadomości o Polsce współczesnej, historia ruchu robotniczego, istota demokracji ludowej, początkowe wiadomości o Marksie i marksizmie. Oprócz kursów RTPD kształcą nauczycieli w czterech swoich liceach pedagogicznych w Warszawie, Poznaniu, Bartoszychach i Sosnowcu.

Junacy budują stadion sportowy

Życie sportowe naszego miasta jest słabe, taka np. gałąź sportu jak lekkoatletyka, słusznie nazywana „królową sportów“ prawie nie istnieje.

Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać nie w obojętnym stosunku do społeczeństwa do zagadnień sportu, a raczej w braku odpowiednich urządzeń sportowych przede wszystkim w braku boiska. Dość powiedzieć że w Radomsku nie ma ani jednego boiska, które by miało trybuny, że nie

ma ani jednej zdanej do użytku bieżni lekkoatletycznej.

Stan ten jednak ma ulec wkrótce zmianie. Jak nas informują w Powiatowej Komendzie „Służby Polsce“ w przyszłym miesiącu junacy ze szkolnych hufców S.P. przystąpią w ramach „trzydniówek“ do prac przygotowawczych, związanych z budową nowego stadionu sportowego przy rzeźni miejskiej. Stadion ten będzie nowoczesnie urządzone i posiadać będzie trybuny oraz dobrą bieżnię lekkoatletyczną.

Zrzeszenie hodowców trzody chlewnej

W Radomsku zostało niedawno zorganizowane Zrzeszenie Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej. W skład Zarządu nowego zrzeszenia weszli: ob. ob. Perkosz, Jarzembski, Bartkowski, Kusiński i Leszek.

Naczelnym zadaniem zrzeszenia na najbliższą przyszłość będzie stopniowe zamienienie wyrodzonego materiału rzeźnego na nowe, najlepiej dostosowa-

ne do warunków w powiecie gatunki trzody chlewnej przez prowadzenie odpowiednich gniazd zarodowych oraz przez dokładną selekcję.

Dalej Zrzeszenie będzie się starać nawiązać współpracę ze Spółdzielnią Zbytu Produktów Zwierzęcych celem dostarczenia spółdzielni żadanego materiału rzeźnego.



CENNA DROBNICA

Amerykański s-s „Mormacyork“ wszedł do portu gdyńskiego z Nowego Jorku, przywożąc via Kopenhaga drobnicę, którą stanowiły m.in. papierosy, pomarańcze, żywność, odzież, obuwię męskie i damskie, ryż, kakao, skóra podszwowa kontrolne instrumenty filtracyjne, wyposażenie medyczne, części lokomotyw, wysokościomierze, elektryczne wyposażenia laboratoryjne, części maszyn do szycia, części do aparatów radiowych, mleko w puszkach, różne konserwy, obrabiarki do metali oraz różne maszyny, opony i dętki samochodowe.

REKORDZISTA PRZELADUNKÓW WĘGLA

Rekordzistą ostatniego etapu współzawodnictwa pracy portów węglowych jest dźwigiowy Antoni Filipiak, który w ciągu tego okresu przeladował 1300 wagonów węgla. Wyrabia od 210 proc. normy i jest zwycięzcą indywidualnego współzawodnictwa portów węglowych. W nagrodę za wzorową pracę otrzymał aparat radiowy wartości 80 tys. zł.

3.544 WYCIECZKI BAWIŁY NA WYSTAWIE Z. O.

W okresie od 22 lipca do 12 września br. przybyły na Wystawę Z. O. 3.544 wycieczki. Najwięcej wycieczek przybyło z województw: wrocławskiego, śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego. Spośród miast Polski pierwszą miejsce zajęła Łódź, drugie Warszawa, trzecie wrocławskie zorganizowało dotychczas 896 wycieczek na W. Z. O., śląsko-dąbrowskie 597, poznańskie 339 z Łodzi przybyło na W. Z. O. 228 wycieczek, z Warszawy 213.

TRAWLER „MERCURY“ POWRÓCIŁ Z POŁOWÓW DALEKOMORSKICH

Do portu macierzystego powrócił ze swego rejsu dalekomorskiego trawler „Mercury“, przywożąc 151 ton ryb.

GROŹNY POŻAR POD PUCKIEM

W miejscowości Polczyno pod Puckiem wybuchł z nieznanych przyczyn pożar w budynkach gospodarczych jednego z rolników. Na skutek szalejącego sztormu, ogień przerzucił się na budynki innych gospodarstw. Ogółem pożar strawił trzy zagrody, obejmujące razem 17 budynków. Straty są poważne. W akcji ratowniczej brały udział straże ogniowe wszystkich okolicznych miejscowości, jak również straż gdyńska. Akcja straży ogniowej zapobiegła dalszemu rozszerzeniu się pożaru.

Nowiny z Aleksandrowa

PRZYGOTOWANIE DO MIESIĄCA POLSKO-RADZIECKIEJ WYMIANY KULTURALNEJ

Dnia 21 bm. odbyło się zebranie zwołane przez Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Aleksandrowie, poświęcone przygotowaniom do rozpoczynającego się dn. 7 października miesiąca polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej. Na zebranie przybyli przedstawiciele instytucji państwowych, samorządowych, zawodowych oraz społecznych.

Postanowiono zorganizować w Aleksandrowie w okresie trwania miesiąca wymiany kulturalnej szereg pogadanek, odczytów oraz imprez artystycznych na terenie świetlic robotniczych.

Jednocześnie ustalono program uroczystej akademii, która odbędzie się w dniu 12 października z okazji rocznicy bitwy pod Lenino. Na program tej akademii złożą się referat oraz część artystyczna przy współudziale orkiestry oraz miejscowych recytatorów.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU CZCI TOW. ŻDANOWA

Z inicjatywy miejscowego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dn. 29 bm. odbędzie się uroczysta akademii żałobna ku czci tow. Żdanowa. Na jej program złożą się: referat, poświęcony życiu i działalności nieodżałowanego bojownika o interesy klasy robotniczej oraz okolicznościowa część artystyczna.

Czytajcie „Głos Radomszczański“

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzieło komedio-pisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA”...

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniazdo” z udziałem Ireny GRYWINSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj dwa przedstawienia o godzinie 16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC”...

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dzisiaj i dni następnym o godzinie 19.15 „Cnotliwa Zuzanna”...

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”.

MUZEUM MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10-17 prócz niedziel...

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel...

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel...

Sztuki — Włocławskiego 36, otwarte od 10-17 prócz niedziel...

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich...

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej” godz. 18, 20, 30 w niedzielę 15.30

BALTYK — „Gilda” godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13.30

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia” godz. 18, 20, w niedz. 16

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 31”

HEL — „Zielone lata” godz. 15.30, 18, 20, 30 w niedz. 13

MUZA — „Piotr I-szy” (seria I-sza) godz. 18, 20 w niedz. 16

POLONIA — „Siostra lokaja” godz. 16, 18, 30, 21 w niedz. 13.30

PRZEDWIOSNIE — „Wakacje” godz. 18, 20 w niedz. 16

RODZIMY — „Dobry wieczór” godz. 16, 18, 15, 20, 30, w niedz. 13.30

RODZIMY — „Dobry wieczór” godz. 18, 20 w niedz. 16

REKORD — „Konik Garbusiek” godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30

STYLLOWY — „Tajemnica wywiadu” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

SWIT — „Konciuszek” godz. 18, 20 w niedz. 16

TECZA — „Uczennica 1-ej A” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość” godz. 15.30, 18, 20, 30 w niedz. 13

WISLA — „Cygańska miłość” godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13.30

WOLNOSC — „Gilda” godz. 15, 17, 30, 20, w niedz. 12.30

ZACHETA — „Bolero” godz. 18, 20, w niedz. 16

D-019043

SPORT SPORT SPORT

Włókniarze myślą już o zimie

ale na razie przygotowują się do zakończenia sezonu letniego

Sporo już wody upłynęło od ostatniej naszej wizyty u Włókniarzy. Przed ogólnopolskimi igrzyskami Związków Zawodowych...

ZAKOŃCZENIE SEZONU LETNIEGO

Dziesiątego października — mówi nam tow. Leszewski — projektujemy zakończenie sezonu letniego.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

Na boisku Wimy, gdzie znajdować się będzie meta, tego samego dnia zorganizujemy trójmecz lekkoatletyczny KS Włóknarz z Łodzi, Zgierz i Pabjanic.

Walczą w niedzielę zapaśnicy

W niedzielę w sali YMCA o godz. 19-tej odbędą się zawody zapaśnicze, dochód z których przeznaczono na odbudowę Stolicy.

Waga półśrednia: Kubat (ŁKS) — Rasala Stefan (Wima).

Waga średnia: Kawał (Gwardia) — Rasala Roman (Wima).

Waga półciężka: Matysiak (Gwardia) — Pawlicki (ŁKS); Mielczarek (Wima) — Stachurski (ŁKS).

Waga ciężka: Śliczkowski (Gwardia) — Gliński (ŁKS).

Ze względu na występ czołowych zapaśników łódzkich — zawody zapowiadają się interesująco.

Rumunia na widowni...

Może tym razem dopisze szczęście naszym piłkarzom

BUKARESZT (Obsł. wł.). Piłkarska reprezentacja Rumunii rozpoczęła już przygotowania do meczu, jaki rozegra w dniu 10 października z reprezentacją Polski.

W związku z uroczystością w dniu Święta M.O. w dniach 9-go i 10-go października br. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne M.O. w Warszawie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Milicji Obywatelskiej w Łodzi

W związku z uroczystością w dniu Święta M.O. w dniach 9-go i 10-go października br. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne M.O. w Warszawie.

Konkurencje lekkoatletyczne przedstawiają się następująco:

Biegi: 100 m., 200 m., 1500 m., 5000 m., 3000 m. z przeszkodami, sztafeta olimpijska.

Skoki: w dal wzwz.

Rzuty: granat, dysk, kula.

Początek mistrzostw wyznaczono na sobotę, w dniu 25 bm. o godz. 13-tej, w którym to dniu odbędą się przedbiegi, półfinały, skoki i rzuty, natomiast w niedzielę od godz. 9-tej odbywać się będą finały, bieg na 5.000 m. oraz sztafeta.

Po przeprowadzonych mistrzostwach — mistrzowie i wicemistrzowie wszystkich konkurencji kwalifikują się do reprezentacji MO. Okręgu łódzkiego, która z kolei rywalizować będzie o palmę pierwszeństwa w ogólnopolskich mistrzostwach w Warszawie.

Dla zwycięzców mistrzostw ogólnopolskich ufundowane są nagrody przechodnie przez członków Rządu Polskiego, które w większej części są w posiadaniu woj. gdańskiego, zdołane w zeszłorocznych mistrzostwach MO w Bydgoszczy.

Jak wynika z powyższego wychowanie fizyczne w szeregach M.O. wstępuje na właściwe tory i ugruntowuje się w myśl zamierzeń Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, bo właśnie w szeregach M.O. widoczne są wyniki sportu masowego przez odbywające się od dłuższego czasu rozgrywki piłkarskie, siatkowe i lekkoatletyczne, ponieważ wysunięty cel „każdy milicjant sportowcem” staje się rzeczywistością.

Zbrodniczy konfident skazany na karę śmierci

Wśród wielu spraw konfidenckich, jakich byliśmy świadkami sprawa wczorajsza, tocząca się przed Sądem Okręgowym w Łodzi, swoim okrucieństwem i perfidią odbiega od wszystkich dotychczasowych.

Na ławie oskarżonych zasiadł 28-letni Henryk Laszkiewicz, mieszkaniec Łodzi, b. członek AK, oskarżony o wydanie szeregu członków organizacji podziemnych, polskiego ruchu oporu — organizacji od najskrajniejszej lewicy do najskrajniejszej prawicy włącznie. Wydał również podoficera armii niemieckiej — dezertera, gdy ten zwrócił się do niego o pomoc, jako do członka Polski walczącej.

Rozprawa obfitowała w momenty grozy, gdy padały nazwiska najbliższych jego kolegów i przyjaciół, których nie zawahał się wydać na męki, tortury i śmierć za papierośnicę, słoninę i wódkę, mając przy tym zapewnione stałe pobory — 150 mk. miesięcznie.

Na uwagę zasługuje fakt, że Laszkiewicz bezpośrednio po wstąpieniu na służbę ge-

Co usłyszymy przez radio

Program na PIĄTEK, 24 września 1948 r. 12.04 Dziennik; 12.09 Muzyka; 12.25 Edward Schmitt — Suita op. 61. 12.45 1) Wiśń w polskiej prasie; 2) Pogadanka Naczelnego Komisarjatu Odbudowy Wsi; 13.00 Muzyka obiadowa; 13.45 „Ludwik van Beethoven”; 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (pl.); 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe; 15.10 (Ł) „W fabryce kafi”; 15.20 (Ł) Interludium z płyt; 15.30 Pogadanka dla dzieci; 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej; 16.00 Dziennik; 16.30 Maurycy Ravel — 3 pieśni Don Kichota do Dulcyni; 16.45 Audycja dla

ze względu na nagrody (fundatora Kucharskiego), jest jednym z najpopularniejszych wyścigów w Polsce. Wyścig im. Jaskólskiego, tak jak w latach ubiegłych rozegrany zostanie na tej samej trasie, to jest: Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź. Dystans jego wynosi około 150 kilometrów.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

Na boisku Wimy, gdzie znajdować się będzie meta, tego samego dnia zorganizujemy trójmecz lekkoatletyczny KS Włóknarz z Łodzi, Zgierz i Pabjanic.

Walczą w niedzielę zapaśnicy

W niedzielę w sali YMCA o godz. 19-tej odbędą się zawody zapaśnicze, dochód z których przeznaczono na odbudowę Stolicy.

Waga półśrednia: Kubat (ŁKS) — Rasala Stefan (Wima).

Waga średnia: Kawał (Gwardia) — Rasala Roman (Wima).

Waga półciężka: Matysiak (Gwardia) — Pawlicki (ŁKS); Mielczarek (Wima) — Stachurski (ŁKS).

Waga ciężka: Śliczkowski (Gwardia) — Gliński (ŁKS).

Ze względu na występ czołowych zapaśników łódzkich — zawody zapowiadają się interesująco.

Rumunia na widowni...

Może tym razem dopisze szczęście naszym piłkarzom

BUKARESZT (Obsł. wł.). Piłkarska reprezentacja Rumunii rozpoczęła już przygotowania do meczu, jaki rozegra w dniu 10 października z reprezentacją Polski.

W związku z uroczystością w dniu Święta M.O. w dniach 9-go i 10-go października br. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne M.O. w Warszawie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Milicji Obywatelskiej w Łodzi

W związku z uroczystością w dniu Święta M.O. w dniach 9-go i 10-go października br. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne M.O. w Warszawie.

Konkurencje lekkoatletyczne przedstawiają się następująco:

Biegi: 100 m., 200 m., 1500 m., 5000 m., 3000 m. z przeszkodami, sztafeta olimpijska.

Skoki: w dal wzwz.

Rzuty: granat, dysk, kula.

Początek mistrzostw wyznaczono na sobotę, w dniu 25 bm. o godz. 13-tej, w którym to dniu odbędą się przedbiegi, półfinały, skoki i rzuty, natomiast w niedzielę od godz. 9-tej odbywać się będą finały, bieg na 5.000 m. oraz sztafeta.

Po przeprowadzonych mistrzostwach — mistrzowie i wicemistrzowie wszystkich konkurencji kwalifikują się do reprezentacji MO. Okręgu łódzkiego, która z kolei rywalizować będzie o palmę pierwszeństwa w ogólnopolskich mistrzostwach w Warszawie.

Dla zwycięzców mistrzostw ogólnopolskich ufundowane są nagrody przechodnie przez członków Rządu Polskiego, które w większej części są w posiadaniu woj. gdańskiego, zdołane w zeszłorocznych mistrzostwach MO w Bydgoszczy.

Jak wynika z powyższego wychowanie fizyczne w szeregach M.O. wstępuje na właściwe tory i ugruntowuje się w myśl zamierzeń Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, bo właśnie w szeregach M.O. widoczne są wyniki sportu masowego przez odbywające się od dłuższego czasu rozgrywki piłkarskie, siatkowe i lekkoatletyczne, ponieważ wysunięty cel „każdy milicjant sportowcem” staje się rzeczywistością.

Zbrodniczy konfident skazany na karę śmierci

Wśród wielu spraw konfidenckich, jakich byliśmy świadkami sprawa wczorajsza, tocząca się przed Sądem Okręgowym w Łodzi, swoim okrucieństwem i perfidią odbiega od wszystkich dotychczasowych.

Na ławie oskarżonych zasiadł 28-letni Henryk Laszkiewicz, mieszkaniec Łodzi, b. członek AK, oskarżony o wydanie szeregu członków organizacji podziemnych, polskiego ruchu oporu — organizacji od najskrajniejszej lewicy do najskrajniejszej prawicy włącznie. Wydał również podoficera armii niemieckiej — dezertera, gdy ten zwrócił się do niego o pomoc, jako do członka Polski walczącej.

Rozprawa obfitowała w momenty grozy, gdy padały nazwiska najbliższych jego kolegów i przyjaciół, których nie zawahał się wydać na męki, tortury i śmierć za papierośnicę, słoninę i wódkę, mając przy tym zapewnione stałe pobory — 150 mk. miesięcznie.

Na uwagę zasługuje fakt, że Laszkiewicz bezpośrednio po wstąpieniu na służbę ge-

rywek mistrzowskich mecz Włóknarz — Concordia (Piotrków).

PRZYGOTOWANIA DO ZIMY

Tyle co do trwającego jeszcze sezonu letniego. Włókniarze myślą już jednak poważnie o zimie i przygotowują się poważnie do nadchodzącego sezonu.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy zamówił również pięć kompletów ekwipunku hokejowego, który otrzymają następujące kluby: Żyrardowianka, Włóknarz (Łódź), Włóknarz (Zgierz), oraz Len z Wałbrzycha.

ZAWODY NARCIARSKIE W KARPACZU

Jak nam dopiszą w tym roku warunki śnieżne — mówi tow. Leszewski — będziemy chcieli w tym roku zorganizować zawody narciarskie w Karpaczu, ale na razie szukujemy się przede wszystkim do sezonu bokserskiego.

ALE BOKS OCZKIEM W GŁOWIE...

Kiedy zeszlismy już na boks, trudno było pominąć halę Wimy. Dzięki Włóknarzom, hala ta zostanie w tym czasie powiększona, a gdy jeszcze Zarząd Miejski zgodzi się na zbudowanie balkonów, widownia jej powiększy się o 1,500 miejsc.

Prace związane z powiększeniem hali ukończone będą do 15 grudnia, roboty jednak będą prowadzone tak, że przez cały ten czas pięścizna nasi będą mogli z niej korzystać, gdyż stare ściany będą usunięte do piero wtedy, gdy już staną nowe.

Na odbudowę Warszawy

Skra (Bałuty) — ZKS Skóra

W sobotę dnia 25 września rb. o godz. 16.30 na boisku TUR-u w Parku Ludowym zostanie rozegrany mecz piłkarski na odbudowę Warszawy pomiędzy Skrą (Bałuty) a ZKS „Skóra”.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Milicji Obywatelskiej w Łodzi

W związku z uroczystością w dniu Święta M.O. w dniach 9-go i 10-go października br. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne M.O. w Warszawie.

Konkurencje lekkoatletyczne przedstawiają się następująco:

Biegi: 100 m., 200 m., 1500 m., 5000 m., 3000 m. z przeszkodami, sztafeta olimpijska.

Skoki: w dal wzwz.

Rzuty: granat, dysk, kula.

Początek mistrzostw wyznaczono na sobotę, w dniu 25 bm. o godz. 13-tej, w którym to dniu odbędą się przedbiegi, półfinały, skoki i rzuty, natomiast w niedzielę od godz. 9-tej odbywać się będą finały, bieg na 5.000 m. oraz sztafeta.

Po przeprowadzonych mistrzostwach — mistrzowie i wicemistrzowie wszystkich konkurencji kwalifikują się do reprezentacji MO. Okręgu łódzkiego, która z kolei rywalizować będzie o palmę pierwszeństwa w ogólnopolskich mistrzostwach w Warszawie.

Dla zwycięzców mistrzostw ogólnopolskich ufundowane są nagrody przechodnie przez członków Rządu Polskiego, które w większej części są w posiadaniu woj. gdańskiego, zdołane w zeszłorocznych mistrzostwach MO w Bydgoszczy.

Jak wynika z powyższego wychowanie fizyczne w szeregach M.O. wstępuje na właściwe tory i ugruntowuje się w myśl zamierzeń Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, bo właśnie w szeregach M.O. widoczne są wyniki sportu masowego przez odbywające się od dłuższego czasu rozgrywki piłkarskie, siatkowe i lekkoatletyczne, ponieważ wysunięty cel „każdy milicjant sportowcem” staje się rzeczywistością.

Zbrodniczy konfident skazany na karę śmierci

Wśród wielu spraw konfidenckich, jakich byliśmy świadkami sprawa wczorajsza, tocząca się przed Sądem Okręgowym w Łodzi, swoim okrucieństwem i perfidią odbiega od wszystkich dotychczasowych.

Na ławie oskarżonych zasiadł 28-letni Henryk Laszkiewicz, mieszkaniec Łodzi, b. członek AK, oskarżony o wydanie szeregu członków organizacji podziemnych, polskiego ruchu oporu — organizacji od najskrajniejszej lewicy do najskrajniejszej prawicy włącznie. Wydał również podoficera armii niemieckiej — dezertera, gdy ten zwrócił się do niego o pomoc, jako do członka Polski walczącej.

Rozprawa obfitowała w momenty grozy, gdy padały nazwiska najbliższych jego kolegów i przyjaciół, których nie zawahał się wydać na męki, tortury i śmierć za papierośnicę, słoninę i wódkę, mając przy tym zapewnione stałe pobory — 150 mk. miesięcznie.

Na uwagę zasługuje fakt, że Laszkiewicz bezpośrednio po wstąpieniu na służbę ge-

Co usłyszymy przez radio

Program na PIĄTEK, 24 września 1948 r. 12.04 Dziennik; 12.09 Muzyka; 12.25 Edward Schmitt — Suita op. 61. 12.45 1) Wiśń w polskiej prasie; 2) Pogadanka Naczelnego Komisarjatu Odbudowy Wsi; 13.00 Muzyka obiadowa; 13.45 „Ludwik van Beethoven”; 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (pl.); 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe; 15.10 (Ł) „W fabryce kafi”; 15.20 (Ł) Interludium z płyt; 15.30 Pogadanka dla dzieci; 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej; 16.00 Dziennik; 16.30 Maurycy Ravel — 3 pieśni Don Kichota do Dulcyni; 16.45 Audycja dla

„GILDA”

Dzisiaj PREMIERA! Film sensacyjny produkcji amerykańskiej

W roli głównej: RITA HAYWORTH Reżyser: CHARLES VIDOR

„UCZENNICA 1-ej A”

Dzisiaj PREMIERA! Film produkcji radzieckiej

W rolach głów.: N. ZASZCZEPINA, T. MAKAROWA Reżyser: I. FREZ